Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. **Po konfiskacie nakład drugi.** Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3·— zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 24. Biała, dnia 15 czerwca 1930 r. Rok XIII.

Szósta rocznica zgonu Matteottiego.

We wtorek, dnia 10 czerwca b. r. upłynęło 6 lat od tragicznego dnia, w którym banda skrytobójców faszystowskich zamordowała

Matteottiego,

świetlanej pamięci wodza Socjalizmu włoskiego, człowieka, zwanego „sumieniem demokracji włoskiej". Jak co roku, popłynęły ku Jego dalekiej mogile myśli serdeczne

wszystkich socjalistów i demokratów świata,

jak co roku, popłynęła wspólna nas przysięga, że śmierć ta — męczeńska w dosłownem znaczeniu wyrazu — nie będzie zapomniana, że — przeciwnie — **zostanie pomszczona.**

Polska Partja Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie", Stronnictwo Chłopskie, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowa Partja Robotnicza

postanowiły zwołać wspólnie do Krakowa na dzień 29 czerwca 1930 r.

Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu.

O doniosłości zwołania tego Kongresu pisze bratni nasz organ „Robotnik" co następuje:

Decyzja zwołania wspólnie przez stronnictwa lewicy i środka.

Kongresu Obrony Prawa i Wolności Ludu

stanowi rzecz nową w naszym życiu politycznem. Decyzja ta zapadła po dojrzałym namyśle z chwilą, gdy normalne prace Sejmu i Senatu oraz normalna walka parlamentarna zostały uniemożliwione, gdy **położenie gospodarcze i ogólnopolityczne** kraju nie pozwala nikomu na bierne wyczekiwanie na dalszy bieg wypadków.

Kongres ma na celu ujawnienie zbiorowej woli społeczeństwa, które żąda

ustąpienia Dyktatury

i przywrócenia panowania **Prawa,** ma na celu spotkanie **wspólne** posłów i senatorów lewicy i środka z masami robotniczemi i włościańskiemi, które udzielały swej sympatji i swego poparcia dotychczasowej **wspólnej** walce parlamentarnej, ma na celu — wreszcie — **wpólną** manifestację robotników, pracowników umysłowych i chłopów na rzecz

Demokracji, Prawa i Wolności.

Program szczegółowy i plan organizacyjny Kongresu będą ogłoszone osobno. Podaliśmy już część tych danych naszym towarzyszkom i towarzyszom w drodze organizacyjnej. W tej chwili stwierdzamy, że **Polska Partja Socjalistyczna,** wierna swej zdecydowanej polityce współdziałania z obozem

Zorganizowanej Demokracji,

weźmie udział możliwie najbardziej czynny w przygotowaniach do Kongresu i w samej manifestacji, podobnie, jak socjaliści francuscy uczestniczyli ongiś we wszystkich zbiorowych wystąpieniach obozu republikańskiego w okresie, gdy groził Republice francuskiej zamach stanu ze strony monarchistów pod wodzą marsz. Mac-Mahona.

Kongres Krakowski przyczyni się do przezwyciężenia „pomajowego" systemu, a przezwyciężyć go można **naprawdę** — nie tylko w negacji, ale i w twórczości — zbiorowym wysiłkiem jedynie wszystkich sił społecznych, dla których

Demokracja, Prawo i Wolność

nie są pustem słowem, dla których **tragedja bezrobotnych, katastrofa drobnego rolnictwa, nędza ludzi pracy** są tragedjami rzeczywistemi, a nie przedmiotem dociekań statystycznych.

„Niech żyje Sejm".

W ubiegłym tygodniu podczas przejazdu p. prezydenta Rzeczypospolitej przez Maków (w b. Kongresówce) tow. Teodor Piotrowski wniósł okrzyk: „Niech żyje Sejm! precz z dyktaturą!"

Natychmiast rzuciła się na niego sfora agentów policyjnych ze świty p. Prezydenta i w brutalny sposób zaczęła go bić i kopać, **łamiąc** mu rękę.

Taksamo w Łowiczu za te same okrzyki **aresztowano cztery osoby.**

Sądzimy, iż p. Prezydent powinien, jako najwyższy zwierzchnik państwa republikańskiego, sam podobny okrzyk z zapałem podnieść — ale zdaje się, że nie może, bo u nas wszystko musi być naopak.

Skonfiskowano!

Stanowisko P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. o położeniu politycznem.

C. K. W. P. P. S. powziął na posiedzeniu z dnia 27 maja uchwałę następującą:

Centralny Komitet Wykonawczy potwierdza całkowicie stanowisko, zajęte przez Z. P. P. S. we wspólnem oświadczeniu stronnictw parlamentarnych lewicy i środka, wydanem w odpowiedzi na zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o odroczenie sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Skonfiskowano!

C. K. W. stwierdza, że **walka o likwidację dyktatury marsz. Piłsudskiego, o zdobycie Polski i rządu zaufania mas pracujących miast i wsi weszła w nowy okres;** prowadzoną być ona musi **w stopniu jeszcze większym,** niż poprzednio, nietylko przez zorganizowaną opozycję demokratyczną w Sejmie, ale **przez całe społeczeństwo,** w pierwszym rzędzie **przez masy pracujące,** uginające się pod ciężarem bezprawa i straszliwego kryzysu gospodarczego.

Centralny Komitet Wykonawczy liczy nadal na **wytężoną pracę wszystkich organizacji** partyjnych w myśl **wskazań,** zawartych w uchwałach Rady Naczelnej Partji.

Spontaniczna manifestacja na ulicach Warszawy.

W dniu 7 czerwca b. r. w Alejach Ujazdowskich w Warszawie samorzutnie zebrały się grupy robotników, inteligencji i studentów, którzy manifestowali przeciwko obecnemu rządowi p. Sławka, wnosząc okrzyki: „Precz z dyktaturą!", „Precz z Piłsudskim!", „Niech żyje Sejm!", „Niech żyje marsz. Daszyński!", „Żądamy wolności, chleba i pracy!", „Precz z rządem pułkowników!"

Liczna grupa manifestantów przeszła Alejami Ujazdowskiemi i Nowym Światem. Przed cukiernią „Wiklego" na Nowym Świecie, idących w liczbie kilkuset osób, zaczęła rozganiać policja, która przybyła autami, pieszo i motocyklami. Policja rozpędzała idących w sposób brutalny.

Publiczność przyjmowała nader przychylnie manifestujących, podtrzymując entuzjastycznie wznoszone przez nich okrzyki.

Kilka osób policja aresztowała i odprowadziła do komisarjatu. Policja w bardzo silnych oddziałach objeżdżała konno i samochodami po wszystkich ulicach miasta.

Specjalnie silną osłoną policyjną otoczony był Belweder.

Socjalizm w Nowotarskiem.

Wiec w Rabie Wyżnej.

Jak wiadomo, powiat nowotarski był dotychczas domeną jedynkarzy, którzy głównie głosami tutejszych górali przeprowadzili swych kandydatów „górali": gen. Galicę i Gwiżdża. Obecnie nastroje radykalnie się zmieniają. Niemal samorzutnie powstają organizacje P. P. S. na wsi. Nic dziwnego, stosunki tu są straszne. Np. w Rabie Wyżnej, wsi położonej o sześć kilometrów od Chabówki, panem życia i śmierci jest miejscowy obszarnik Głowiński, pan na 2000 morgów i właściciel tartaku. Płaci robotnikom po 1.50 gr. za dziesięciogodzinny dzień pracy, rządzi w gminie przy pomocy swych ludzi, jest oczywiście w najlepszej komitywie ze starostą. A sekretarz gminy, też głowińszczyk, poprostu bije ludzi bezkarnie.

W tych warunkach łatwo zrozumieć, iż zapowiedź wiecu socjalistycznego i przyjazdu posła tow. Czapińskiego wywołały wielkie poruszenie wśród sanatorów-głowińszczyków. Obmyślano chytrze fortele, jak wiec udaremnić.

Wiec odbył się 25 maja r. b. na rynku koło kościoła, z udziałem blisko dwu tysięcy ludzi. Policję ściągnięto z kilku okolicznych posterunków; jako delegat starostwa przybył p. Kurcz, znany z nerwowego zachowania się na ostatnim wiecu w Nowym Targu. Gdy referent zaczął przemawiać, podmówiona przez praktykantkę ze dworu Wandę kobiecina, nazwiskiem Dydka, zaczęła się drzeć w niebogłosy, wzywając, aby nie dopuszczono socjalisty do przemówienia. Tłumy zachowały się spokojnie, słuchając pilnie wywodów referenta. Denerwował się natomiast p. Kurcz, grożąc rozwiązaniem wiecu. Usunąć Dydkę byłoby rzeczą łatwą, ale p. Kurcz oświadczył, że w razie „bójki" wiec rozwiąże. Na tej grze polegał cały sanacyjny fortel.

Referent przemawiał przeszło godzinę; lud stał jak mur, Kurcz coraz bardziej się denerwował i wreszcie oświadczył, że udziela „ostatniego ostrzeżenia". Wówczas referent, krzyżując chytre plany, odrazu poddał pod głosowanie rezolucję, żądającą ustąpienia Sławka i utworzenia rządu, opartego na większości narodu. Wszyscy głosowali za rezolucją z wyjątkiem kilku sanatorów z Dydką, hr. Bzowskim na czele. Kurcz był skonsternowany. Referent spokojnie przemawiał dalej, a przy końcu swoich wywodów umyślnie jeszcze raz poddał pod głosowanie rezolucję; została znów przyjęta prawie jednomyślnie. Po wiecu odbyła się konferencja towarzyszy w liczbie około setki. Gorliwa policja zajrzała i na konferencję.

Wiec w Rabie Wyżnej był jednym z pierwszych wielkich wieców wiejskich w nowotarskiem.

Wywarł ogromne wrażenie. Sąsiednie wsie organizują się i przygotowują zgromadzenia. Nadchodzi kres sanacyjnych rządów nawet w nowotarskiem.

———

Faszyzm — a kler włoski.

Od czasu, kiedy Mussolini zręcznem pociągnięciem przez utworzenie „państwa watykańskiego" i wypłatą olbrzymich sum pieniężnych Watykanowi zjednał dla swych celów, t. j. dla wzmocnienia autorytetu faszyzmu — papieża, kler włoski przy każdej sposobności manifestuje swe sympatje dla faszystów.

Podczas ostatniej podróży po północnych Włoszech Mussolini nawiedził także miasto Grosseto, gdzie w katedrze przyjmował go uroczyście biskup.

Jak to wyglądało opisuje jeden z faszystowskich dzienników:

„Gdy duce (książę — taki tytuł dano Mussoliniemu — przyp. nasz) miał już zamiar się żegnać, biskup, rozwarłszy ramiona, jak gdyby chciał go objąć, powiedział: Ekscelencjo! jestem szczęśliwy, że mogę w imieniu duchowieństwa z Grosseto, w imieniu tych księży, którzy zjechali się z okolic, by cię ujrzeć, w tym kościele przed ołtarzem Boga podziękować ci za to, co zrobiłeś dla Włoch. I błagam Boga, aby ci pozwolił nadal szczęśliwie kontynuować misję, do której zostałeś powołany.

Po tych słowach Mussolini ucałował pierścień biskupa, podczas gdy ten uczynił nad jego schyloną głową znak błogosławieństwa".

Czasy się zmieniły. Przed kilku właśnie laty po zamordowaniu Matteotiego inny książę kościoła, arcybiskup Pizy, wydał do wiernych list pasterski, w którym do Mussoliniego odnosiły się słowa: „Biada temu — przeciw któremu krew brata jego krzyczy z poza ziemi".

Ale w międzyczasie pakt Lateraneński przyznał wielkie przywileje klerowi włoskiemu i ofiarował miljony lirów Watykanowi. Dlatego kler ten teraz błogosławi zuchwałego despotę i krzewi jego dzieła.

———

Z Sejmu Śląskiego.

Na początku drugiego posiedzenia Sejmu Śląskiego, dnia 2 czerwca 1930 tow. poseł Machej oświadczając, że regulamin Sejmu nie pozwolił Klubowi socjalistycznemu zająć natychmiast stanowiska wobec wyrzucenia z sali obrad posłów komunistycznych, składa dzisiaj następujące oświadczenie:

„Przy otwarciu pierwszego posiedzenia drugiego Sejmu Śląskiego w dniu 27 maja 1930 r. byliśmy świadkami wyrzucenia z tej sali dwóch członków tej Wysokiej Izby, którzy na swój sposób wystąpili przeciw obecnemu rządowi. Klub socjalistyczny pragnie stwierdzić, że nie istnieje w Polsce prawo, któreby zabraniało krytykę rządu a tem mniej krytykę wykonywaną przez posła w Sejmie. Zarządzenie p. Wojewody jest tem mniej zrozumiałem, że rozchodzi się o posłów, którzy weszli do Sejmu dzięki polityce obecnego wojewody, rozbijając istniejące dotychczas stronnictwa, które położyły wielkie zasługi około przyłączenia ziemi śląskiej do Polski.

Akt gwałtu dokonany na posłach Wieczorku i Komanderze ma na celu tworzenie z posłów komunistycznych męczenników w oczach ludności robotniczej nękanej skutkami nieudolnych rządów. Przeciw temu aktowi dokonanemu z pogwałceniem konstytucji, Klub socjalistyczny podnosi protest i domaga się wolności słowa dla wszystkich członków tej Wysokiej Izby, zasiadających w niej z woli ludności śląskiej. Ludność śląska dosyć ma cenzurowania jej woli i sama należycie osądzi pracę swoich przedstawicieli w tej Wysokiej Izbie".

Sejm przystąpił do obrad nad wnioskiem tow. Adamka w sprawie bezrobotnych i zasiłków dla nich, który uzasadniał tow. Adamek. W dyskusji zabrał głos tow. Machej, który wy kazał krzywdy, jakie się dzieją robotnikom ślązakom przez sprowadzanie na Śląsk robotników z innych dzielnic Polski. Domagał się odpowiednio wynagradzanej pracy dla naszych robotników, a w myśl zgłoszonego wniosku zasiłków dla wszystkich bezrobotnych.

Wniosek odesłany został do Komisji

W dalszym ciągu obradował Sejm nad praktykami podatkowymi oraz nad szykanowaniem kolejarzy, których albo zwalnia się z pracy, lub przenosi ich niesłusznie do pracy poza Śląsk, aby ich w ten sposób pozbawić dodatków kresowych. W dyskusji tow. Machej wskazał na fakt, że sanacyjne dyrekcje kolei w Krakowie i Katowicach, tak daleko posunęły swoją sanacyjną gospodarkę na kolejach, że nawet posłowie sanacyjni zaczyniają się buntować przeciw temu.

Dalej obradowano nad wnioskiem tow. Macheja, który domaga się ograniczenia poborów dyrektorów generalnych w przemyśle śląskim, które sięgają wysokości 100.000 zł. miesięcznie. Przeciw temu wnioskowi wystąpił jeden z posłów klubu niemieckiego, który oświadczył, że posłowie niemieccy głosować będą przeciw wnioskowi, zaś p. Korfanty nie chcąc pokazać prawdziwego oblicza, zaproponował odesłanie wniosku do Komisji. Wniosek przekazany do komisji, a rzeczą posłów P. P. S. będzie dopilnować co komisja będzie chciała z wnioskiem uczynić.

W końcu zgłosił tow. Machej wniosek, domagający się od wojewody wydania zarządzenia, aby robotnicy zatrudnieni przy robotach rządowych byli ubezpieczeni we funduszu bezrobocia, zaś tow. Dr. Glücksmann interpelację w sprawie zamianowania Komisarza dla Komunalnej Kasy Oszczędności w Bielsku.

Posiedzenie, które trwało od godziny w półdoczwartej trwało do godziny 10tej.

———

Nawet murzyni wybierają na kierownika swego państwa przywódcę robotniczego.

Prasa angielska przynosi wiadomość, że w wyniku ostatniej rewolucji w murzyńskiej republice San Domingo na wyspie Haiti (Ameryka środkowa), został powołany na prezydenta republiki Estrella Urena, przywódca tamtejszych związków zawodowych.

Był on w r. 1921 delegatem na kongres Panamerykańskiej Federacji Pracy w mieście Meksyku. Przed kilkunastu laty za sprawą giełdziarzy armja Stanów Zjednoczonych okupowała zbrojnie San Domingo i prezydentem został Haricio Vasques. Stał się jednak niepopularny i powstanie ludowe obaliło go. Rewolucja dokonana została bez przelewu krwi.

San Domingo leży na wyspie Haiti z grupy Wielkich Antylów, ma 4.857·9 kilometrów kw. obszaru i przeszło 900 tys. ludności, złożonej z murzynów i mulatów (mieszańcy z białej i czarnej rasy).

———

Siedm grzechów głównych „sanacji".

Pierwsze: Pycha i pogarda dla własnego narodu „idjotów".

Drugie: Łakomstwo na fundusze dyspozycyjne.

Trzecie: Nieczystość — naturalnie rąk.

Czwarte: Zazdrość sławy Napoleonowi.

Piąte: Gniew i szewska pasja na Sejm.

Szóste: Obżarstwo — potrawką ekskrementową.

Siódme: Lenistwo w pracy dla dobra Polski i Ludu pracującego.

———

Rozszalały nacjonalizm.

Dnia 24 maja b. r. o godz. 11 w nocy na odcinku granicznym przy moście pod Opalenicą, powiat Gniew, województwo pomorskie, polska patrol straży granicznej z komisarzem Leśkiewiczem i Biedzińskim na czele odbywała normalny przegląd wdłuż granicy.

W pewnej chwili z zarośli posypały się strzały, które raniły komisarza Leśkiewicza. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której obaj polscy komisarze straży granicznej zostali porwani z polskiego terytorjum — jak stwierdzono — przez niemiecką straż graniczną, operującą z zasadzki. Uprowadzonych odwieziono do Kwidzynia, gdzie kom. Leśkiewicz zmarł wskutek odniesionych ran.

Poseł polski w Berlinie zaprotestował w nocie oficjalnej w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych przeciw naruszeniu terytorjum polskiego. Rząd niemiecki zgodził się na propozycję Polski, żeby komisja mieszana zbadała te zajścia.

Oto są skutki agitacji rozszalałego nacjonalizmu niemieckiego, pragnącego odwetu i zaboru ziem nieswoich.

———

Z pracy organizacyjnej w okręgu.

Zgromadzenie T. U. R. w Mikuszowicach,

odbyło się dnia 5 czerwca b. r. w sprawach organizacyjnych. Referował tow. Piątkowski.

Zgromadzenie T. U. R. w Komorowicach

odbyło się dnia 4 czerwca b. r. w sprawach organizacyjnych. Referował tow. Piątkowski. W dyskusji brało udział cały szereg towarzyszy.

Na obydwóch zgromadzeniach uchwalono urządzić wycieczkę na Magórkę za Radziechowami.

Zgromadzenie w Browarze w Bielsku

odbyło się w dniu 6 czerwca b. r. Sprawy zawodowe referował tow. Hereda, ogólne położenie gospodarcze klasy robotniczej tow. Piątkowski. Po burzliwej dyskusji uchwalono pracować wspólnie pod jednym sztandarem P. P. S. i Związków Zawodowych.

Wiec poselski w Pisarzowicach.

W dn. 29 maja br. odbył się w Pisarzowicach wiec poselski.

Do prezydjum wybrano tow. tow. Sierka Jana i Pudełka J.

Obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. poseł **Ciołkosz**, nagrodzony długotrwałemi oklaskami.

W sprawach ogólnych interpelował tow. **Mędrzak** z Białej, poczem tow. poseł Ciołkosz odczytał następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dn. 29/V 1930 r. protestują przeciwko odroczeniu sesji Sejmu, przez co uniemożliwione zostało załatwienie szeregu ustaw, pilnych i ważnych dla klasy pracującej miast i wsi.

Zgromadzeni domagają się otwarcia obrad Sejmu i umożliwienia mu prac nad przezwyciężeniem kryzysu gospodarczego.

Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie i uznanie marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu, oraz klubowi posłów P. P. S., żądają natomiast ustąpienia rządu pułkownika Sławka a zastąpienia go rządami demokratycznemi, zgodnemi z wolą robotników i chłopów".

Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Z interpelacjami do posła zwracali się ttow. Sierek, Szatan I., Kuder K. i Mleczko J., krytykując Radę gminną w sprawie budowy i wydzierżawienia Domu gminnego w Pisarzowicach.

Po wyczerpującej dyskusji wpłynął od zebranych wniosek do prezydjum, wyrażający Radzie gminnej wotum nieufności, a przedewszystkiem piętnujący tych radnych, jako szkodników, którzy swemi głosami przyczynili się do wydzierżawienia Domu gminnego.

Wniosek uchwalono jednogłośnie.

———

Wiec poselski w Wilamowicach.

W dniu 29 maja br. odbył się wiec poselski w Wilamowicach.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił hucznie oklaskiwany tow. poseł **Ciołkosz.**

Z interpelacją w sprawie sanatora z Wilamowic, dobrze znanego miejscowym obywatelom, zwrócił się do tow. posła tow. Mędrzak.

Sanator ów łazikuje po okolicznych wioskach i kiepską polszczyzną chwali „ta nasza marszalek Pilsudska". Według jego bajdurzeń każdy rolnik otrzyma pomoc finansową, jeżeli się opowie za Piłsudskim, bo on, niby ów sanator żyje za pan brat ze starostą bialskim i dzięki temu co chce to zrobi.

Ludność z Wilamowic pamięta jednak tego półpanka jeszcze z tych czasów, kiedy był największym wrogiem polskości i sprzeciwiał się wtedy umieszczeniu polskiego napisu na szkole powszechnej.

Socjalistów specjalnie nie lubi i dlatego w domu gminnym nie chce nigdy użyczyć sali komitetowi P. P. S. ani Oddziałowi T. U. R.

Następnie interpelowali posła ttow. Formas i Foks J., krytykując posła Walewskiego z B. B., który sądzi, iż napadaniem na Sejm z wróbla stanie się orłem. Lud tutejszy poznał jednak na wylot tego ptaszka i na plewy jego głupawych przemówień nie da się złapać.

Po dyskusji uchwalono analogiczną rezolucję co w Pisarzowicach jednogłośnie, poczem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" wiec zakończono.

———

Na Zlot!!

16 i 17 sierpień 1930 r. **Zlot Okręgowy** Oddziałów T. U. R. okręgu Biała — Żywiec — Wadowice w Żywcu!
Przygotujcie się do występów! Uzupełniajcie braki w umundurowaniu!
Zlot w Żywcu będzie wielką manifestacją gwardji TUR-owej za socjalizmem a przeciw faszyzmowi!
TURowcy! Wszystkie siły musicie wytężyć, aby pokazać burżuazji swą zwartość, karność i solidarność, swą wierność sztandarom czerwonym i klasie robotniczej!
Niech twardy Wasz krok zbudzi z wygodnej drzemki ospałych i leniwych!
Wszyscy na Zlot!

Okręgowy Sekretarjat T. U. R. w Białej.

T. U. R-owe wycieczki w góry.

Na święta Zielone zorganizowano cały szereg wycieczek TURowych w góry Beskidzkie.

Najliczniejszą była wycieczka na Magórkę (obok Baraniej Góry) za Radziechowami.

Brały w niej udział umundurowane Oddziały T. U. R. z Komorowic, Mikuszowić, Żywca, Radziechów i Węg.-Górki, oraz trzech TURowców z Oddziału Lipnickiego.

W sobotę, dnia 7 czerwca b. r. po przyjeździe do Żywca, sformowano na stacji duży pochód, który wśród śpiewu i dźwięku mandolin ruszył w karnym ordynku do Radziechów, gdzie u wejścia do wsi oczekiwali pochód towarzysze z Radziechów ze sztandarem partyjnym.

W Radziechowach gościnni towarzysze rozlokowali TURowców po stodołach, zaś dziewczyny umieszczono w pokojach mieszkalnych.

Rano o godz. 4 ruszono na Magórkę, gdzie już oczekiwał TURowców Oddział T. U. R. z Węg.-Górki. Na wielkiej polanie rozłożono się na sposób obozu. Cały dzień przeszedł na pokazach sportowych i gimnastycznych, oraz na towarzyskich zabawach, przyczem wiara TURowa uśmiała się nieraz do rozpuku.

Wieczorem niejeden się wzdrygał na obozowanie pod gołem niebem, gdyż chłód wieczorny na polanie dał się wszystkim we znaki. Znalezionо na to radę — zbudowano z gałęzi i pali sosnowych dwa szałase i rozpalono dwa wielkie ogniska, które się paliły od godz. 7 wieczór do godz. 6 rano. Tylko czterech TURowców zrejterowało w obawie przed chłodną nocą, — reszta zdała egzamin wytrzymałości. Szczególnie na pochwałę zasługują TURowczynie z Żywca.

Dopołudnia zabawiano się dalej grami na polanie, poczem odmaszerowano do Radziechów, gdzie popołudniu urządzono na placu koncert TURowców z Mikuszowic i Komorowic na mandolinach.

Popoł. o godz. 5 nastąpił wymarsz ze śpiewem na ustach do Żywca — i odjazd w kierunku Bielska.

Wycieczka pomyślana jako propagandowa zrobiła swoje. Zadziwiła przedewszystkiem kołtunów, którzy się gapili ze dziwieniem na liczny i dziarski pochód czerwono-modrych TURowców i ożywiła i dodała bodźca do dalszej pracy towarzyszom z Radziechów.

Wycieczki T. U. R. wprawdzie mniej liczne a to Straconki na górę Józefa i Leszczyn na Klimczok udały się także, chociaż maszerowały bez orkiestr.

———

Kronika.

Zabity sztachetą.

W czasie sprzeczki powstałej na tle porachunków osobistych, Karol Mrowiec z Lipowej pow. Żywiec uderzył sztachetą w głowie Józefa Bednarza (lat 26) z Lipowej. Rana była tak poważna, że Bednarz zmarł.

Krwawa bójka na zabawie.

W czasie zabawy w Kamesznicy powiat Żywiec, wybuchła bójka, w czasie której Franciszek Machała (lat 26) z Cięciny zabił Władysława Kulika (lat 24) z Kamesznicy, a nadto ciężko zranił trzech osobników, zaś innych trzech lekko. Sprawca zabójstwa został przez miejscowych chłopów zabity.

Zderzenie motocyklu z wozem.

Jadący motocyklem Maciej Wodziński i Tadeusz Liszko z Wadowic najechali w ulicy Mickiewicza w Wadowicach na jednokonną furmankę — powożoną przez 13-letniego Franciszka Guzdka z Choczni. Wskutek upadka Wodziński i Liszko doznali ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych i w stanie beznadziejnym przewiezieni zostali do szpitali w Wadowicach.

Przyczyną wypadku była nie przepisowa i nieostrożna jazda motocyklistów.

Rządy komisarskie w Kasie Chorych i inne rzeczy.

Komisarz Kasy Chorych w Żywcu p. Pańkowski cierpi widocznie na brak funduszów, bo oto na ul. Kościuszki ukazały się w oknach ogłoszenia, że w Kasie Chorych są do wynajęcia dwa pokoje po cenie 44 zł. miesięcznie. Czekamy po tych ogłoszeniach radykalnej zmiany na lepsze dla ubezpieczonych, którzy teraz może prędzej doczekają się wyjazdu do Rabki z p. komisarzem na czele.

Jak dotychczas, mimo iż jest czerwiec, okólnik wydany w tej sprawie przez Okręgowy Urząd trzyma u siebie p. komisarz. Sądzimy, że niewielka to sztuka żyć kosztem ubezpieczonych, pensyjka wcale wysoka sobie i w dodatku wolna od podatku, toć nie najgorsza rzecz i dla niej warto być „sanatorem" — nieprawdaż p. Pańkowski?

„Oszczędności" robi się na każdym kroku kosztem ubezpieczonych robotników. Oto jedna z chorych robotnic na swą prośbę o wysłanie jej do Domu Zdrowia w Bystrej otrzymuje taką odpowiedź „komisarską":

„W odpowiedzi na pismo z dn. 3. IV. b. r. w sprawie skierowania pani na leczenie w Domu Zdrowia w Bystrej, zawiadamiam, że na mocy orzeczenia Komisji lekarskiej tut. Kasy Chorych z dn. 10. 5. 1930 r. leczenie klimatyczne nie daje żadnych widoków poprawy i na mocy tej Komisji została pani uznaną na stałe za niezdolną do pracy.

Wobec powyższego orzeczenia odmawia wysłania pani do Domu Zdrowia w Bystrej i t. d.

Komisarz rządowy:
J. Pańkowski.

Niedługo będzie trwać a doczekamy się może tych czasów, że p. komisarz wyda każdemu choremu polecenie, na podstawie którego otrzyma tenże od lekarza receptę Nr. 7 z adnotacją: Do pracy zdrów! Zgłosić się do grabarza!

Dużo trudu i zachodu wkłada się także w to, aby pupilek komisarza p. Z. mógł zostać dyrektorem. Struna jednak jest tak naciągnięta, że lada chwila może pęknąć.

Wszyscy ubezpieczeni domagają się ustąpienia komisarza i rozpisania wyborów do Zarządu Kasy Chorych w Żywcu. O ten postulat klasa robotnicza Żywieczczyzny walczyć będzie całą siłą.

* * *

Do tych komisarskich historyj dorzucimy kilka słów o innych „sanatorach", ale tym razem z Zabłocia. Jest tam 7-mio klasowa szkoła męska i żeńska. W jednej jest dyrektorem p. Piękoś, w drugiej zaś Piękosiowa a jakże! O takich „biedakach" mówi się powszechnie, że biedy nie znają.

Możliwem się nam wydaje, że właśnie ten fakt stał się przyczyną, iż państwo dyrekorstwo zamiast pilnować szkoły, zajęło się gorliwie zakładaniem przeróżnych związków. Założono więc Związek Pracy Ob. Kobiet, Eucharystyczny dla Młodzieży, strzelecki i t. p., które się mieszczą w szkole.

Rano, kiedy dzieci przychodzą do szkoły, znajdują w klasach pełno niedopalonych papierosów i inne rupiecie a wokół szkoły mokro tak, iż z pewnością na przeciąg przynajmniej jednego roku obejdzie się bez deszczu.

W najbliższym czasie postaramy się bliżej zająć „sanacją" żywiecką.

———

Morały „sanacji moralnej" czyli domy wesołości.

Jakiś złośliwy naprawdę krytyk podaje nam bliższe, wesołe i ciekawe szczegóły z działalności Gen. Federacji Pracy i Frakcji Rewolucyjnej w jednej osobie na terenie miasta Skoczowa.

Przed niespełna trzema miesiącami a więc w czasie rozpoczętej i wzmożonej akcji przedwyborczej do sejmu śląskiego otworzono nie wiadomo dla kogo i za jakie fundusze Sekretarjat Gen. Federacji Pracy w jednej z ubikacji hotelu pod „Białym Koniem", za czynszem miesięcznem 50 zł. Nikogo ta nowość nie ciekawiła i nie intresowała. Chociaż z biegiem czasu, gdy fundusze na ten „zbożny" cel się wzmagały i rosły, do organizacji tej dały się zapisać tylko dwie „wesołe" kobiety nie mające z pracą nic wspólnego. Tajemnicą publiczną stał się już fakt, że w lokalach tut. sekretarjatu Gen. Federacji Pracy odbywają się orgje libacyjne wesołych dziewczątek z półświatka wespół naturalnie z funkcjonarjuszami tut. Federacji Nierobów niejakim Tabiszewskim, wyrzuconym z N. P. R-u i kacykiem rewolucyjno-Frakcyjnym G l e t e m. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że oprócz powyższych „dzielnych opiekunów moralności" zaglądają do tego zaułka także i niektórzy funkcjonarjusze tutejszego posterunku, których na żądanie wymienimy po nazwisku.

Czyż poto robotnik płaci bezpośrednio najwyższe podatki, żeby za jego ciężko zapracowany grosz płatni wydrwigrosze i roznosiciele zgnilizny hulali nocami?

W ten sposób chyba panowie nigdy nie ugruntujecie zasady moralności i powszechnego zaufania do obozu sanacyjnego, owszem zaufanie to jakie obecnie jeszcze posiadaliście straciliście w zupełności, jak to okazały choćby same wybory w Skoczowie, gdzie w siedzibie sekretarjatu Frakcja Rewolucyjna nie zdobyła ani jednego głosu, t. zn. nawet sami prowodyrzy i płatni agenci nie mieli odwagi podeprzeć tak niemoralną moralność rewolucyjną.

Strzelec-Piłsudczyk. —Wasz.—

———

Korespondencje.

Sopotnia Wielka. Czy wolno tak postępować? W dniu 28 maja b. r. nauczyciel Jan W o j a n w Wielkiej Sopotni pobił dotkliwie 11 letnią córkę tow. Łabysa. Zwracamy się do odnośnych władz, aby położyły kres podobnym praktykom. Całą sprawę oddał tow. Łabys na drogę sądową.

Straconka. Chadecko-endecko-sanacyjna Rada gminna. Pamiętają jeszcze obywatele tutejsi demagogiczną odezwę, wydaną w czasie wyborów gminnych w dniu 23/IX. 1928 przez chadecko-endecko-sanacyjny Komitet wyborczy.

Wołano w niej, że oto przez głosowanie na tę arcychrześcijańską listę ludność spełni obywatelski czyn, który przejdzie do historji i będzie jasnym drogowskazem, gdzie prawda i rzetelna praca przebywa. Wszakżeż na tajnem zgromadzeniu przedwyborczym p. Kłaja straszył naiwnych, że socjaliści chcą las gminny wyciąć.

Przy wyborach chadecy przy systemie kurjalnym zawładnęli całą Radą gminną i za gospodarkę majątkiem gminy są w pełni i tylko sami wyłącznie odpowiedzialni.

Rada gminna postanowiła wyrąbać las, co też uczyniła, uzyskawszy za to 40.000 zł. Czynny udział w tym wszystkim brał znany handlarz drzewem asesor gminy w jednej osobie — p. Chrapkiewicz. Wyrąbany las dotychczas nie został zalesiony, jasnem więc jest, dlaczego „ojcowie" gminy tak kurczowo dreptają koło żłobu.

Pieniądze uzyskane z wyrąbu lasu rozdzielono w ten sposób, że 20.000 zł. dano na ochronkę, 15.000 zł. na szkołę, 3000 zł. na stajnie dla p. kierownika Kłaji a dla **bezrobotnych i ubogich ani grosza.**

Pieniądze rozdzielono, ale do dziś dnia niema ani ochronki, ani nadbudowy szkoły i po za wynagrodzeniem urzędników gminnych rajcowie nie widzą dalej jak po za koniec swego nosa, chorując na generalną śpiączkę.

Oburzenie ludności z tego powodu jest wielkie, która się pyta: gdzie są pieniądze ulokowane i na jakie procenta?

Straż pożarna w Stracónce rozwija się obecnie pomyślnie, dzięki temu, iż kierują nią już od 2-ch lat postępowi ludzie. Jakby na zawadę wysłała Rada gminna swego członka, niejakiego p. W. do Zarządu tejże straży, aczkolwiek najmniej się przyczynia do rozwoju tej pożyteecznej placówki. Człowiek ten odgrywa tam zaprawdę rolę jakiegoś kiwadła.

Obiecywano przed wyborami ludności Małej Straconki naprawę drogi, wybudowanie mostków i t. p., skończyło się na wybudowaniu w całej gminie trzech ław.

Niedosyć na tem, że ludność cierpi z powodu złej gospodarki Rady gminnej w Straconce, przyłączyło się do tego jeszcze drugie nieszczęście.

Gmina m. Białej posiada dwadzieścia i kilku parcel, rozsianych po całej Małej Straconce w różnych kierunkach. Właściciele gruntów sąsiadujących z temi parcelami zwrócili się do Magistratu w Białej z prośbę, jeszcze przed rokiem, aby parcele te zamieniono, względnie skomasowano.

Nie uważając nato Magistrat wydał nakaz leśniczemu, by parcele owe zalesił. Na prośby ludności leśniczy wstrzymał się od wykonania nakazu, lecz jakież było zdziwienie wszystkich, gdy za niedługi czas zjawiła się policja w celu przeprowadzenia śledztwa, gdyż ludność jakoby popełniła gwałt na leśniczym i robotnikach, którzy z nim przybyli. Ciekawem jest, że posterunkowy Pysz prawie że namawiał ludzi, aby się przyznali, że chcieli obić gajowego.

W tym wypadku Magistrat bialski postąpił bardzo nietaktownie, gdyż przez podobne niczem nieusprawiedliwione represje krzywdzi niezmiernie ubogą ludność Małej Straconki.

Nie bez winy w tej całej gospodarce jest także miejscowy ks. kanonik, gdyż walnie się sam przyczynił do stworzenia tej nieudolnej Rady gminnej, składającej się z osobników, których Szczyrk ani Bulowice nie chcą widzieć.

Od pewnego czasu zaczyna się nawet nasz ksiądz interesować losem robotnika i stara się o to, co on w niedziele i święta porabia.

Według nas lepiejby się ks. kanonik zabrał do gromienia szlachty i burżuazji, nie omijając nawet biskupów, bo ci jakoś dawno zapomnieli o tem, co Chrystus głosił.

Gwarantujemy ks. kanonikowi, że zyskałby sobie powszechne uznanie.

Wiec publiczny w Węg. Górce.

W niedzielę, dnia 1 czerwca odbył się w ogrodzie p. Ferberowej w Cięcinej (Węg. Górka) wiec publiczny.

Zagaił i przewodniczył tow. Klusak. Obszerny referat o ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. red. Piątkowski, który poddał druzgoczącej krytyce system rządów sanacyjnych, dzięki któremu kapitaliści rozzuchwalają się coraz bardziej, jak to ma miejsce w Węg. Górce.

Wywody tow. Piątkowskiego nagrodzono burzą oklasków, poczem okrzykami na cześć P. P. S. i Sejmu a przeciw dyktaturze, oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono ten imponujący wiec, w którym brało udział kilkaset robotników.

———

Fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy złożył p. Michał Bujak z Lipska zł. 10. Serdeczne dzięki.

Nadesłane.

Państwowe Gimnazjum Polskie w Bielsku.

Egzamin dojrzałości zdali w czasie od 13 do 16 maja b.r. pod przewodnictwem p. Wizytatora Dra. Ernesta Farnika następujący abiturjenci i abiturjentki:

Bieroński Rudolf, Bogaczewska Anna, Brachocki Zygmunt, Czyż Augustyn, Danel Konrad, Dobija Mieczysław, Dudek Mirosław, Ferens Bronisław, Godyń Zygmunt, Iskrzycki Józef, Jura Feliks, Kapusta Bronisław, Lewińska Halina, Lubertowiczówna Jadwiga, Markiewiczówna Irena, Matusiak Tadeusz, Mazurek Władysław, Piech Franciszek, Pohl Stanisław, Rogawska Aleksandra, Sedlaczek Bronisław, Słaby Zenon, Smolarek Jan, Smolarski Stanisław, Wiencek Stanisław, Wnętrzakówna Ludmiła, Wolf Zygmunt, Ender Abraham, Arleth Oswald, Błahut Gustaw, Cembala Jan, Cepeniuk Eugenjusz, Duława Władysław, Ehrenberg Maurycy, Gazda Adolf, Gorączko Mieczysław, Grabowski Ferdynand, Hallala Fryderyk, Hernas Franciszek, Janik Michał, Jędrzejowska Alicja, Kohnówna Herta, Kołodziejczyk Józef, Krobotówna Wanda, Leśniara Leopold, Mikutowski Henryk, Minasowiczówna Alina, Nowosad Jan, Nowosadówna Marja, Olesik Aloizy, Prower Emanuel, Saduś Józef, Sojecki Edmund, Suchy Antoni, Sułkowski Stefan, Türschmid Henryk, Wojnar Paweł.

Reprobowano 4 uczniów.

Z 12 eksternów, dopuszczonych do egzaminu dojrzałości, zdał 1, a mianowicie Witowski Władysław.

Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Polskiego w Bielsku.

Dyrekcja zwraca uwagę rodzicom, których synowie mają zdawać egzamin wstępny do klasy I. i do klas wyższych, że muszą zgłosić ich do wpisów najpóźniej do poniedziałku, dnia 23 czerwca włącznie. Ostateczne wpisy przeprowadzi się w dniu 23 czerwca o godz. 11 do 1.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 30 czerwca o godz. 9. Przed egzaminem wstępnym należy przedłożyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo powtórnego szczepienia ospy oraz złożyć wpisowe. Dokumenty te uczniowie z Bielska, Białej i najbliższej okolicy winni złożyć najpóźniej w sobotę, dnia 28 czerwca o godz. 11 przed południem.

———

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu czerwcu 1930.

W niedzielę, dnia 15 czerwca:
Dr. Gross w Białej, ul. Hettwerowej (budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W czwartek, dnia 19 czerwca:
Dr. Guttenberg w Bielsku, ul. 3 Maja 7, tel. 2480.

W niedzielę, dnia 22 czerwca:
Dr. Klus, Biała, pl. Ratuszowy (Strażnica pożarna). Nr. tel. 2807.

W niedzielę, dnia 29 czerwca:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

Baczność TUR-owcy!

Zlot Okręgowy dla Okręgu Biała-Żywiec-Wadowice odbędzie się tego roku w Żywcu.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.